



Przypowieść o perle

Zasię podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu pięknych pereł; Który znalazłszy jedną perłę bardzo drogą, odszedł, i posprzedał wszystko, co miał, i kupił ją – Mat. 13:45-46.

Czy Pan Bóg jest nauczycielem? Czy Jego syn też nim był? Jeśli w obu przypadkach odpowiesz tak, to co to oznacza? Jeśli słysząc te pytania, w sercu zgadzasz się z tezą w niej zawartą, masz predyspozycje do tego, aby utożsamić się z kupcem z tej przypowieści. W przeciwnym wypadku możesz pójść drogą tych, którzy mieszają piękno z błotem jak świnię (**Mat. 7:6**).

Czytelniku, jeżeli z całego serca czujesz, że wybierając stronę Pana Boga stoisz po właściwej stronie i uważasz, że jest ona słuszna, prawdziwa, budująca, wzmacniająca, wówczas zadaj sobie pytanie czy jest to stan, z którego nikt nie może Cię wybić. Czy jest on pożądany przez Stwórcę? Jeśli tak, to stajesz się ochotnikiem i kandydatem do Jego pracy. Im będziesz lepszy w tym co robisz, tym bardziej zaczniesz wzbudzać szacunek, jak również – możesz zbliżyć do siebie innych. Takie zachowanie może stać się inspiracją dla innych. Z drugiej strony wystawisz się na olbrzymie niebezpieczeństwo ataków, z każdej możliwej strony od twoich przeciwników (swojego ciała, ducha samolubstwa kierującego tym światem i złych mocy niebieskich). Jeśli w tej kwestii zaufasz jedynie swojemu sercu, swojemu ja, wiedz, że będzie Ci ciężko dotrzeć do końca tej drogi w takim stanie, w jakim ją rozpoczęłeś, o czym mogą nam świadczyć słowa: *I gorliwość niedobra przy braku rozważli, błędzi, kto biegnie za prędko* – Przyp. Sal. 19:2 oraz

Strzeżcież się, by snąć nie było zwiedzione serce wasze, abyście odstąpiwszy nie służyli bogom cudzym, i nie kłaniali się im – 5 Mojż 11:16.

Pamiętaj, że swoją ufność i siłę powinieneś powierzyć Panu Bogu i Chrystusowi. *A takie ufanie mamy przez Chrystusa ku Bogu, Nie iżbyśmy byli sposobni, co myśleć sami z siebie, jako sami z siebie, ale sposobność nasza z Boga jest* – 2 Kor. 3:4-5. To tylko dzięki Panu Bogu możemy stawać się lepszymi i być dobrymi pracownikami.

Tematem artykułu jest **przypowieść o perle**. Nasuwa się pytanie: co jest w niej najważniejsze? Jeśli twoja odpowiedź brzmi, że perła, to zadaj sobie kolejne pytanie – co ci taką odpowiedź podpowiada: serce czy rozum?

Najważniejsza nie jest perła, lecz kupiec. Jeśli serce właśnie bije ci szybciej, gdy to przeczytałeś, bo masz na ten temat inne zdanie, to wiedz, że taką odpowiedź dało ci serce, a nie rozum. Musisz wziąć pod uwagę zarówno serce jak i rozum. Jedno bez drugiego jest jak postawa apostoła Piotra podczas sztormu na morzu. Tak długo jak Piotr nie stracił z oczu swojego mistrza chodzącego po morzu, tak długo ufał sercu. Gdy odwrócił wzrok na chwilę, dopuścił rozum do głosu. Wtedy wydawało mu się, że pozostały mu tylko dwie możliwości – wyciągnie rękę albo utonie. Była natomiast jeszcze też trzecia opcja, mało oczywista i ukryta. To ona utrzymuje oba te narządy w harmonii. Dla niej nie straszne są wały wzburzonej wody, ciemne chmury czy bliżej nieokreślone sylwetki na morzu. Nawet to, co kryje się pod taflą wody, będzie tylko jedną z przeszkód, a nie przyczyną upadku (Mat 14: 22-34). Dlaczego tak mało osób znajduje to trzecie rozwiązanie? Postaram się dzisiaj odpowiedzieć na to pytanie używając za inspirację przypowieść o perle.

Trzecia droga to idealne wyważenie między sercem a rozumem. To, co inspiruje większość do działania, to porwy serca, pewna idea, myśl, którą ktoś nam może zaszczyć (Mar. 6:2). Jednak dla Pana Boga większe znaczenie ma nie początek drogi, lecz jej koniec (Obj 2:13). Nawet najwięksi entuzjaści z czasem mogą zwątpić (1 Król. 11:3-4), stracić motywację w dążeniu do celu (1 Sam. 4:18), bądź odwrócić wzrok od celu pierwotnego (1 Tym. 6:10). W skrajnych przypadkach mogą nawet stosować pierwotne ideały jako zasłonę dymną w realizacji samolubnych celów (Łuk. 20:46). Serce, jakkolwiek by nie było skłonne oddawać cześć Panu Bogu, musi robić to świadomie, poddać się kontroli rozumu, jednak i tu, gdy on weźmie górę, nie uda się zakończyć drogi we właściwy sposób.

W jaki sposób wyważenie między rozumem a sercem przebiega w praktyce możemy prześledzić na przykładzie z Ewangelii Marka 6:2: *A co to za mądrość, która mu jest dana?* Wielu podziwiała Pana, zostali porwani wieścią o Królestwie Bożym. Jednak niewielu zauważyło fakt, że aby móc stać się jego częścią, należy wykonać pracę i to trudną oraz mało spektakularną, co wielu uznało za mrzonki (1 Kor. 1:22) czy wręcz zgorszenie (Jan 6:60). Uznali błędnie, że praca nad własnym charakterem i poddanie go woli Bożej nie może nic istotnie zmienić.

Pan Jezus w rozdziale 13. Ewangelii Mateusza przedstawia Królestwo Boże z różnych punktów widzenia. Ta przypowieść wspomina o drodze, która zmierza w ściśle określonym celu jakim jest nabycie perły. Jeśli chcemy



stać się częścią Królestwa, nie możemy stracić jej z oczu, działa ona jak klucz weryfikujący nasze motywacje.

W momencie gdy odwrócimy nasz wzrok od rzeczony perły, bądź zastąpimy ją czymś co tylko z pozoru ją przypomina, np. rozwijaniem wiedzy opartej na wierzeniach ludzi, określanych niekiedy jako podejście naukowe, doczesnymi pożądaniami oczu, nie stanemy się częścią Królestwa opartego na zasadach Pana Boga.

Pamiętajmy, że jeśli tylko damy dojść do głosu skłonności ludzkiej natury, takim jej cechom jak samolubstwo, wybierania zawsze najłatwiejszej drogi, która często powoduje naginanie zasad moralnych, to możemy być pewni, że nie nabędziemy prawdziwej perły. Możesz zostać kupcem ze ściśle określonym celem, jakim jest nabyciem perły, która pozwoli uświadomić – głównie człowiekowi, a nie Panu Bogu, czy rzeczywiście nadajemy się do Królestwa. Perła to klucz otwierający drzwi Królestwa, która zadziała tylko wtedy, gdy jest prawdziwy, skryty na świecie przez Pana Boga. Nie ma innej perły. Jest tylko jedna, czysta, bez skazy, z odpowiednim kolorem i trwałością, i nie możemy jej kupić od nikogo innego jak tylko od Pana.

Stojąc u drzwi Królestwa zostaniesz poproszony o włożenie perły do „zamka” – jeśli nie zadziała, oznacza to, że jako kupiec gdzieś popełniłeś błąd i to co trzymasz w ręku jest fałszywką. Perła jest niezmienna, czeka na odkrycie, jednak to od kupca zależy czy ją odnajdzie, a co ważniejsze – czy nie zgubi jej po drodze, bądź nawet nie zdoła jej kupić, bo zadowoli się czymś co perłę tylko przypomina. Nic tak nie otwiera oczu jak brak możliwości wejścia do miejsca, na którym nam zależy w chwili, gdy zdamy sobie sprawę, że żaden z kluczy, który mamy przy sobie nie otwiera zamka.

Uważnie czytając wstęp niniejszego artykułu możesz dowiedzieć się, że robisz dobrze uznając Pana Boga i Pana Jezusa za nauczycieli. Czujesz to w sercu, a rozum Ci podpowiada, że robisz słusznie. Mogłeś też poczuć zdziwienie, a może nawet nie do końca rozumiesz, dlaczego w przeciwnym wypadku byłbyś przyrównany do tych, którzy depczą piękno w błocie. Rozum nawet Ci podpowiada, że nie należy tak stanowczo przyrównywać kogoś do tak obraźliwego określenia jakim jest wieprz. Rozum czy serce sugeruje, że tak nie należy? Przecież Biblia to słowo pochodzące od Pana Boga. Dowiedziałeś się, może nie wprost, że toczyś wewnętrzną walkę między sercem i rozumem. I żeby tego było mało, słyszysz, że Piotr, który wyszedł z łodzi podczas sztormu na spotkanie z Panem Jezusem, miał trzecią możliwość.

Jeśli w tym miejscu masz więcej pytań niż odpowiedzi, to jak myślisz – jesteś dobrym czy złym kupcem?

Wiesz, co chcesz nabyć, to wręcz oczywiste – perłę. O co innego mogłoby chodzić jak nie o nią? Jaka ma być ta perła? Wystarczy przeczytać – bardzo kosztowna. Jaki czynnik wpływa na wartość danej rzeczy?

Jeśli choć trochę udało mi się Ciebie, czytelniku, czytelniczko zainteresować i jesteście ciekawi końca, to wiedźcie, że lekcja jest trudna, wymaga wiary i pomocy z góry w stopniu większym niż każdemu z nas może się wydawać na początku. Chęci, jakie by one nie były, nie wystarczą, rozum może utrudnić więcej niż pomóc. Tym, co łączy nasze serce i rozum, jest wiara oraz pomoc ducha świętego. Jedynie one mogą nasz entuzjazm i zrozumienie właściwie ukierunkować oraz sprawić, iż w ostatecznym rozrachunku kupimy perłę. To właśnie te rzeczy były trzecią możliwością Piotra, który wyszedł z łodzi do Pana podczas burzy. Gdyby wówczas posiadał mocną wiarę, która byłaby wynikiem wpływu ducha świętego, nie zacząłby tonąć, a inne rzeczy nie rozpraszałyby jego uwagi.

Wiemy, iż wszelki, który się z Boga narodził, nie grzeszy; ale który się narodził z Boga, zachowuje samego siebie, a on złośnik nie dotyka się go – 1 Jana 5:18. Droga prowadząca do zakupu perły będzie pełna pokus, pożądlivości, licznych przeszkód, które mogą być ze strony ciała, twojego otoczenia czy od przeciwnika. W każdej chwili, gdy zaczniesz rozprzedać to co posiadasz, jeden z narządów może przejąć kontrolę nad Tobą: serce, które wyprowadzi Cię na manowce podpowiadając, że nic nam nie jest w stanie zagrozić, gdyż mamy Pana po swojej stronie (*Strzeżcie samych siebie, żebyśmy nie stracili tego, koło czegośmy pracowali, ale żebyśmy odpłatę zupełną wzięli – 2 Jana 8*); rozum, który nie pozwoli podjąć ryzyka zrobienia zdecydowanego kroku naprzód. W skrajnych przypadkach możemy pozostawać głusi na źródła pochodzące od Pana Boga, ponieważ nie uznajemy je za takie, gdyż nie pokrywają się z naszym przekonaniem na dany czas, ale są prawdziwe i Pan wymaga aby z nich korzystać w określonym momencie. Biblia daje nam różne przykłady, a oto jedne z nich:

Obaczcie wy wzgardziciele i dziwujcie się, a wniwecz się obróćcie; bo ja sprawuję sprawę za dni waszych, sprawę, której nie wierzycie, choćby wam kto o niej powiadał – Dzieje Ap.13:41.

Ale my każemy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom wprowadzić zgorszenie, a Grekom głupstwo – 1 Kor. 1:23.

Rzekł Mardocheusz, aby zasię powiedziano Esterze: Nie mniemaj w umyśle twoim, abyś zachowana być miała w domu królewskim mimo wszystkich Żydów. Albowiem, jeśli ty tak cale milczeć będziesz na ten czas, ulżenie i wybawienie przyjdzie Żydom skąd inąd, ale ty i dom ojca



twego zginiecie; a któż wie, jeżeliś nie dla tego czasu dostała królestwa? – Est. 4:13,14.

Przypowieść o perle zawarta jest w dwóch wierszach, gdzie – mogłoby się wydawać – jest niewiele treści. Biblia wywołuje impuls, który jednych odstrasza, innych pociąga. Są też i tacy, którzy zaczynają ją analizować dopiero u schyłku życia, gdy już czasu może być za mało, ale i nawet wtedy jest nadzieja. *Mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś je nam równymi, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie* – Mat 20:12.

Dzisiejsze czasy obfitują w jeden bardzo niepokojący trend, mianowicie – trend poddawania wszystkiego w wątpliwość. Robi się to na podstawie, mogłoby się w większości przypadków wydawać, mocnych argumentów. Nie jest to nowe zjawisko, obecnie jednak staje się ono coraz bardziej powszechne. Wygląda też na to, że ojciec kłamstwa doprowadził to zjawisko do szczytu swej „świećności”. Dobre kłamstwo zawiera w sobie część prawdy. Z tego też powodu, nawet – wydawałoby się – absurda, kłamliwa u podstaw teoria, gdy zawiera nawet część prawdy, jest o wiele trudniejsza do zweryfikowania i końcowego obalenia. Odrobina prawdy w wielkim kłamstwie, które przeciwnik Pana Boga zasieje w sercu, jest jak haczyk, za który on pociąga. Jeśli mocno wbije się w nasze ciało, możemy zostać razem z nim wyrwani z właściwego zrozumienia. *Izali nie błędzą, którzy wymyślają złe? a miłosierdzie i prawda należy tym, którzy wymyślają dobre* – Przyp. Sal. 14:22. Najtrudniejsze próby są związane z wiarą, aby ją zachwiać należy uderzyć w to, co stanowi jej korzeń. Tym korzeniem wiary jest Pan Jezus.

Rzekł mu Jezus: Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię – Jan 14:6.

Człowiekowi kupcowi

Trzynasty rozdział Ewangelii Mateusza obfituje w lekcje, które, choć piękne dla słuchacza, są trudne do realizacji w życiu. We wprowadzeniu wspominałem o wewnętrznej walce, jaka toczy się pomiędzy rozumem i sercem oraz o wzroku, jaki mamy nakierowany na Pana oraz – co się dzieje, gdy chodź na chwilę stracimy Go z oczu. Nie jest to nic innego jak informacja, którą przekazał Pan Jezus swoim uczniom. *Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyma ciężko słyszeli, i oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie widzieli i uszyma nie słyszeli, a sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je* – Mat 13:15.

Każdy z nas ma serce i wielu też kieruje się nim w życiu. Niektórzy częściej niż inni i – jak się okazuje – jest to bardzo podatny grunt do manipulacji dla przeciwni-

ka, do przedstawiania czegoś, co jest z natury dobre, jako złe. Należy starać się nie zapomnieć, że Szatan jest jako lew szukający okazji do ataku (1 Piotra 5:8) i podobnie jak on obserwuje każdego z nas, zwłaszcza tych, którzy chcą służyć Panu Bogu. Serce wydaje się idealnym celem do ataku z dwóch powodów. Po pierwsze, Pan oczekuje, że oddamy je w pełni Jemu (5 Mojż. 6:5). Po drugie, serce jest niezwykle podatne na pokusę (Psalm 36:2; Dzieje Ap. 5:4; Psalm 141:9). Jeżeli przeciwnik użyje argumentów, które będą trafiać do serca z pominięciem rozumu, możemy wpaść w poważne kłopoty. Porównując postawę Ewy i Pana Jezusa w trakcie, gdy szatan próbował ich przeciągnąć na swoją stronę, da się zauważyć jak mądrość i właściwe rozeznanie szybko niweczą pozorną siłę jego argumentów, ale jeśli pozostawimy osąd wyłącznie sercu, z pewnością upadniemy.

Jeśli zaufamy tylko sercu, wystawiamy się na silne ataki i będziemy jak statek poddany falom. Każdy argument wysunięty przez przeciwnika i jego zwolenników będzie zadawał cios raz z jednej strony, a jak metoda nie zadziała, to z innej. Jeżeli będziemy patrzeć tylko z perspektywy serca, szybko wpadniemy w pułapkę. Przykład: poczucie wolności. Serce podpowiada, że jest to idea godna Królestwa Bożego. Każda idea potrzebuje tych, którzy będą ją pielęgnować i rozwijać. Ile tu jest miejsca do nadużyć... Każdy z nas może wpaść w pułapkę i stać się krzewicielem, „ewangelistą” jakiejś idei. Może się zdarzyć, że pominiemy wówczas jakiś niewygodny dla nas zapis Biblii? Dlaczego? Ponieważ sami tak nie robimy, a nasz wizerunek, który wykreowaliśmy, mógłby okazać się nieprawdziwy w zestawieniu z prawdziwymi uczynkami. *Bo wam oni kłamliwie prorokują w imieniu mojem; nie posłałem ich, mówi Pan* – Jer. 29:9. *Wszystko mi wolno, ale nie wszystko pożyteczne; wszystko mi wolno, ale nie wszystko buduje* – 1 Kor. 10:23.

Kiedy weźmiemy pod uwagę wcześniej przytoczoną wolność, to ktoś może powiedzieć, że w takiej wolności nie ma ograniczeń. Ktoś może dopuszczać się niemoralnych zachowań argumentując, że ma do tego pełne prawo, bo to jego wybór. Jeśli wskażesz na zapis, który w sposób wyraźny tego zakazuje i podkreślisz, że pochodzi on z Biblii, możesz otrzymać bardziej wyrafinowany atak w postaci podważenia wiarygodności Pana Boga. Zostanie zaatakowany korzeń twojej wiary, bo możesz wówczas usłyszeć zapisy ze Starego Testamentu, wskazujące – w mniemaniu drugiej osoby – na dowód brutalności Stworzyciela. Ktoś inny, mniej obeznany z zapisami biblijnymi, może zaatakować cię z innej strony, mówiąc, że jesteś zatwardziały, staromodny i skostniały. Być może będzie się wtedy odwoływał do złych doświadczeń, jakie nabrał z obserwacji życia codziennego wyznawców jakiejś religii, której przedstawiciele nie przestrzegali praw, które sami głosili.



Plemiona żmijowe! Jakże możecie mówić dobrze, będąc złymi? Albowiem z obfitości serca mówią usta – Mat 12:34.

Jeśli atak przychodzi z zewnątrz, bywa trudny, ale jeszcze trudniejsze są przeciwności przychodzące z wewnątrz – od tych, których szanujemy, znamy i którym ufamy. Cienka granica mieści się w zachowaniu czystości i odpowiedzialności. Niekiedy praca, jaką wykonujemy, może zostać wykorzystana przez szatana. Za przykład może posłużyć nam Diotrefes z 3 Listu Jana:

Napisałem do zboru krótki list, lecz Diotrefes, który lubi odgrywać wśród nich kierowniczą rolę, nie uznaje nas. Dlatego, jeżeli przyjdę, przypomnę uczynki jego, że złośliwymi słowami nas obmawia i nie zadowolając się tym, nie tylko sam nie przyjmuje braci, lecz nawet zabrania to czynić tym, którzy chcą ich przyjąć, i usuwa ich ze zboru. Umiłowany! Nie naśladowaj tego, co złe, ale to, co dobre. Kto czyni dobrze, z Boga jest, kto czyni źle, nie widział Boga – 3 Jana 9-11.

Stanowcze i zdecydowane działania budzą zawsze kontrowersje. W skrajnych przypadkach doprowadzają do wycofywania się i odłączania słabszych jednostek. Biblia nazywa rzeczy po imieniu, takimi, jakie one są w oczach Pana Boga. Kupiec ma za zadanie nabyć perłę, a jej źródłem jest Pan Bóg. Jeśli uznaje się Go za nauczyciela, to nie da się pominąć słów, które od Niego pochodzą. Jeśli się nie zgadzamy tylko z częścią nauk zawartych w Biblii, czy znajdziemy wtedy perłę, tę jedyną najbardziej wartościową? *Ale nie ma korzenia w sobie, lecz doczesny jest; a gdy przychodzi ucisk, albo prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy – Mat.13:21.* Co w przypadku, kiedy na słowo „Biblia” czujemy odrazę? Słowo Boże zawiera wskazówki i prawdę. Każdy, kto na początku ją odrzuci, może to zrobić w wyniku tego, że został do niej źle nastawiony. Lecz jeśli zrobi to świadomie, to jak można go określić? Czy nie kimś takim, o którym mówi Pan w zapisie Mat. 7:6:

Nie dawajcie świętego psom, ani mieście perłę waszych przed świnią, by ich snać nie podeptały nogami swymi, i obróciwszy się nie rozszarpały was.

Pan Jezus w 13. rozdziale Ewangelii Mateusza posługuje się podobieństwami, nie wypowiada się wprost. Chcąc przedstawić Królestwo używa różnych przykładów. Raz jest ono podobne skarbowi skrytemu w roli, w innym miejscu niewodowi zapuszczonemu w morze, a w przy-

powieści, którą analizujemy, człowiekowi kupcowi. Pytania to bardzo dobre narzędzie jakie może użyć nauczyciel wobec swoich uczniów. Jest to jedna z skuteczniejszych metod na wyprowadzenie z błędu. Każdy który jest gotowy przyjrzeć się szerzej pytaniu, które otrzymał pokazuje, że jest gotowy przyjąć naukę, ujmując wprost, czuje się uczniem. Zadawanie innym pytań jest również bardzo doceniające, bo pytający – przez sam fakt zadania pytania – daje do zrozumienia, że ma o pytanej osobie przekonanie, że ta jest w stanie udzielić odpowiedzi. Porównując uczniów do faryzeuszów da się zauważyć, że jedni otrzymali odpowiedzi, a druga grupa została pozostawiona z podobieństwami. Czy ktoś kto ma się za nauczyciela będzie gotowy stać się kupcem? Tego zdaje się uczyć ta przypowieść. Jeśli nie uznasz Pana Boga za swojego nauczyciela, udowodnisz, że nie jesteś gotowy kupić od niego perły. Pan Jezus mógł zadać faryzeuszom pytanie: jak myślicie dlaczego nie chcę wam wyjaśnić pewnych kwestii? Jednak nie zrobił tego. Dlaczego? Odpowiedź nasuwa się sama (1 Kor 1:19-30).

Cały ten rozdział skupia się wokół Królestwa i pokazuje, co jest istotne dla Pana Boga, aby móc w nim funkcjonować; jakie wartości są cenne, a które zostaną odrzucone. Królestwo Niebieskie przypodobane jest kupcowi człowiekowi – skąd to zestawienie? Po co podkreślać człowiekowi? Jakbyśmy w miejsce wyrazu „kupcowi” wstawili słowo „politykowi”, jest już jaśniej. Każdy polityk to przecież człowiek. Kto, jak nie on zna potrzeby innych? Przecież to on jest wybierany jako przedstawiciel – nie „jakiś tam garstek”, tylko większości. To on dysponuje wszystkimi narzędziami, jakie tylko oferuje współczesność. Wybrany, by zapewnić dobrobyt innym, ma też prawo do ustanawiania sędziów. Dbą więc o to, aby wybrać najlepszych specjalistów, którzy będą dbali o przestrzeganie prawa. Jako przedstawiciela większości, można go uznać za najlepszą osobę do reprezentowania narodu, z którego pochodzi. Będąc wśród innych narodowości, może podejmować decyzje, gdzie wysłać wojsko, aby pomóc słabszemu, który nie ma wystarczających zasobów i mechanizmów, aby jego bezpieczeństwo nie zostało pogwałcone. Czy mamy przesłanki, aby tak tego nie widzieć? To jest tylko mała zmiana jednego słowa, za którym przecież te wszystkie cechy wcześniej wyszczególnione są z założenia przypisywane politykom. Jeśli nie myślimy w ten sposób, to podpowiada nam umysł czy serce? *Przedniejsi jego sądzą według darów, a kapłani jego za zapłatę uczą, a prorocy jego za pieniądze prorokują; a przecie na Panu polegają, mówiąc: Izali nie jest Pan w pośrodku nas? Nie przyjdzie na nas nic złego – Mich. 3:11. Biada tym, którzy zstępują do Egiptu o pomoc, a na koniach polegają, i ufają w wozach, że ich wiele, i w jezdnych, iż są mocni bardzo, a nie oglądają się na Świętego Izraelskiego, a Pana nie szukają! – Izaj. 31:1.*



Kupiec. Co kryje się za tym słowem? Pracowitość, przedsiębiorczość, umiejętność oceniania wartości rzeczy, którymi handluje. To również znawca ludzkiej psychiki, dobry i sprawny podróżnik, odważny, szybki w podejmowaniu decyzji, potrafiący dostrzegać potrzeby innych i wychodzić im naprzeciw, umiejący budować trwałe relacje, uprzejmy, elastyczny czyli umiejący uczyć się wielu rzeczy z dziecin, z którymi wcześniej nie miał styczności, przyjazny, ludzki.

W drodze do nabycia perły możemy popełnić błąd podobny do tego jaki miał miejsce w przypadku Nabuchodonozora (Dan. 4:29-31). W naszych oczach wydawać się może, że jesteśmy dobrymi kupcami, bądź stanowimy niezastąpioną część społeczności, gdzie możemy podejmować istotne decyzje.

Widzimy tylko pozytywne aspekty naszej działalności. Przez taką postawę możemy żyć w zakłamaniej przez własną pychę rzeczywistości. Jeśli Pan Bóg będzie chciał nas z tego błędnego przeświadczenia wyprowadzić, zrobi to w momencie, kiedy będziemy mogli się jeszcze zmienić i to naprawić, jednak jeśli serce będzie skażone, zostaniemy w tym stanie aż do końca swego życia.

Kupiec, jak i wspomniany wcześniej polityk, może kojarzyć się z pozytywnymi, jak i skrajnie negatywnymi cechami – wszystko zależy od kierunku, w jakim podąży człowiek, który piastuje dane stanowisko. Mimo że z obiema wymienionymi grupami wiąże się wiele pozytywnych cech, w dzisiejszych czasach prawie nikt ich nie szanuje i związane jest to z rzeczywistymi nadużyciami, jakimi kierują się ludzie tych zawodów, podczas gdy ich przekonanie o własnej wyjątkowości i nieomyślności osiąga swoje szczytowe poziomy.

Każdej z cech, które zdają się reprezentować obie te grupy można przypisać skrajnie przeciwstawne cechy. Jednak tym, co pokazuje nam czy kierunek jest dobry, jest powód, dla którego podejmujemy działania. Z tego punktu widzenia perła jest ważna. Jeśli kupiec jest szlachetny, wyćwiczony w prawdzie, to i jego cel taki będzie. Jeśli cel będzie samolubny, pochodzący od złego, kłamliwy, kupiec też taki będzie. Można też pod pozorem szlachetnego celu, dopuszczać się wielu przestępstw. Możemy samemu się oszukiwać, że ciągle idzie się w stronę prawdy. Jednak tego procesu nie da się odwrócić. Prawda nigdy nie chodzi na skróty. Im bardziej grzeszny człowiek chce wejść na ścieżkę prowadzącą do prawdy, tym z większej ilości rzeczy będzie rezygnował. Jest to jak najbardziej możliwe.

Szukający

Jaka lekcja kryje się za tym określeniem? Czy istnieje podobny przypadek, który może nam pomóc w wyjaśnieniu tego zagadnienia? Czasami warto jest spo-

jrzyć na temat przez pryzmat przykładu, który na pierwszy rzut oka jest inny, ale ma cechy wspólne. Tak właśnie uczynimy w tym miejscu. Szukanie to proces, wymaga czasu oraz celu. Izrael który spędził czterdzieści lat na puszcy, szukał drogi do Ziemi Obiecanej. Jednak czy dystans między Egiptem a Kanaanem był na tyle duży, że jego pokonanie musiało zająć Żydom aż 40 lat? Na tak postawione pytanie możemy odpowiedzieć, że nie. Lecz czy prawdą jest, że szukali drogi? Pan Bóg, znając ich naturę, dał im określony czas, aby mogli zrozumieć, gdzie popełniają błąd i czego muszą się wyzbyc, aby pewnym krokiem wejść do miejsca, które znali tylko z obietnicy. Jak możemy zauważyć, im bliżej celu się znajdowali, tym większe obawy się w nich rodziły. Podczas wędrówki dawali temu wyraz, poprzez odwoływanie się do znanych przez siebie doświadczeń z Egiptu. W procesie szukania ważne jest, aby widzieć cel. Inaczej droga zamieni się właśnie w taką tułaczkę po puszczy. Młode pokolenie, które wychowało się w zupełnie innych okolicznościach niż ich rodzice czy dziadkowie, miało zupełnie odmienne spojrzenie. Jednak zawsze istniała ta wewnętrzna walka i tylko determinacja w dążeniu do celu mogła istotnie coś zmienić. Wychowując się na puszczy bardzo dobrze orientowali się w terenie. Znali to środowisko, poznali jego wady oraz zalety. O ziemi, do której mieli wkroczyć, wiedzieli tyle, że jest im obiecana. Wiedzieli też, że jest zamieszkała przez narody, które nie przyjmą ich z otwartymi ramionami i będą musieli o nią zawalczyć. *Przełoż teraz bójcie się Pana, a służcie mu w doskonałości i w prawdzie, a znieście bogi, którym służyli ojcowie wasi za rzeką, i w Egipcie, a służcie Panu* – Joz. 24:14.

Droga jaka prowadzi do celu czyli osiągnięcie Królestwa Bożego, jest sednem przypowieści o perle. W chwili gdy zdamy sobie z tego sprawę, należy uczynić wszystko co w naszej mocy, abyśmy stali się podobni kupcowi. To bardzo ważna lekcja. Kiedy Pan Bóg dostrzeże w nas cechy prawdziwego kupca niegroźne będą nawet uzbrojone grupy ludzi gotowe do walki. Serce rozumie i dostrzega możliwości, jakie płynęły z wejścia do Ziemi Obiecanej. Puszcza ma ograniczone zasoby, co innego Kanaan. Przedwczesne wkroczenie do nieznanego terytorium może okazać się wielką porażką. Chcąc posiadać silną wiarę, że coś się uda, trzeba też dużo czasu spędzić w niesprzyjających warunkach, aby poczuć motywację do zmian. Kroczenie w nieznanie generuje wiele niewiadomych, co powoduje popełnianie błędów, których konsekwencjom trzeba będzie stawić czoła. Z tego też powodu tak niewielu podejmuje ten pierwszy krok. Często prawdziwa zmiana jest tak duża, że zmusza nas do pozostawienia wszystkiego, co do tej pory dobrze znaliśmy. W końcowym rozrachunku może się okazać, że zostawiliśmy wszystko, co do tej pory znaliśmy i może kochaliśmy. W celu, który wyznacza Pan Bóg, jest jednak bardzo duża wartość dodana.



Pozwala ona spojrzeć na nasze dotychczasowe działania zupełnie z innej perspektywy. Co jeśli okaże się, że wszystko, co do tej pory robiliśmy, było błędne? Ci, którzy byli wierni jak Jozue, mogli to dostrzec. Natomiast większość z tych, która wyszła z Egiptu pozostała w błędzie aż do końca swoich dni. Można sobie zadać pytanie – dlaczego? W szukaniu odpowiedzi pokierujemy się sercem czy rozumem?

Kupiec z przypowieści od samego początku wiedział czego szuka. Jak wiele zależy od tego, co jest motorem działań. Możemy się tego nauczyć zestawiając kupca z Izraelem. Mimo, że cele zostały wyznaczone przez Pana Boga, to jednak nie ma gwarancji, że je osiągniemy. Kupiec miał jasno wyznaczony standard, poniżej którego nie zejdzie. Nie wybrałby perły, która jest ładna, lecz wybierze najpiękniejszą. Czy łatwo taką znaleźć?

Piękna - bardzo droga

A tym, co gołębie sprzedawali, rzekł: Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim - Jan 2:16. Jak dokonuje się wyceny określonej rzeczy czy pracy? Co decyduje o tym, że coś jest cenniejsze, zwłaszcza wtedy, gdy z pozoru wygląda tak samo? Jak wychwycić różnicę? Na przykładzie tej przypowieści widać, jak ważną rolę odgrywa kupiec. Jemu została pozostawiona decyzja, którą perłę wybierze. Co jeśli będziemy przeciętnym kupcem, który jest początkujący w swych poszukiwaniach, być może niechętnym do podejmowania ryzyka czy sprawdzania najbardziej niedostępnych miejsc jak np. ksiąg Starego Testamentu – bo są już nieaktualne, albo Objawienia – bo jeszcze nikomu się nie udało. Czy aby na pewno znajdziemy wtedy tą jedyną prawdziwą, piękną perłę? Ile czasu poświęcimy na szukanie? Jakie miejsca odwiedzimy? Na jakie cechy perły zwrócimy uwagę? Jakich narzędzi użyjemy, aby zbadać perłę i wykazać, że zasługuje na miano bardzo drogiej? Wiemy przy tym, że coś, co dla kogoś jest dużą wartością, dla innego będzie tylko czymś drobnym. Status bardzo drogiej perły łatwo jest jednak ustalić czytając tą przypowieść. Wystarczy użyć następującego klucza, aby określić cenę. Jest nim zapis *posprzedawał wszystko, co miał*.

Każdy, kto wykonuje pracę, szczególnie tę na własny rachunek, zdaje sobie sprawę jak trudne jest to zadanie. Jeśli poda za wysoką cenę, może nigdy nie znaleźć pracy lub coś sprzedać. Jeśli natomiast poda za niską, nie zdoła się utrzymać. Niezależnie czy jesteś bogaty, czy biedny w oczach innych, wszystko to wielka cena, a tym większa im więcej rzeczy posiadasz. Jeśli będziesz miał wyłożyć wszystko co posiadasz na zakup perły, to wówczas będziesz wiedział co należy zrobić, aby zweryfikować jej piękno. Jedną z części przytaczanych lekcji Pana Jezusa jest ta poświęcona doczesnemu bogactwu (Łuk. 18:22). Nauka ta jest bardzo trudna do wcielenia w życie, zwłaszcza dla tych, którzy posi-

adają talent w kierunku zwiększania majątku. Ten kto przejdzie dobrowolnie proces rezygnacji z nagromadzonego przez własną pracę „bogactwa” na korzyść perły, wie z ilu rzeczy zrezygnował i poczytał je za marność (Filip. 3:7-8). Już samym tym czynem dowodzi co jest dla niego najważniejsze, najcenniejsze, bo oddaje to na poczet kupna swojej przyszłości, rzeczoney perły. Ma nadzieję znaleźć się tam, gdzie rzeczy, które się buduje pozostaną trwałe i piękne. To nie takie piękno jak oferuje doczesność, przemijające i zależne od warunków zewnętrznych (Łuk. 12:33)

Widać jak ważny jest kupiec w szukaniu perły. Ilu będzie takich, którzy poświęcą wszystko dla perły? Ostatecznie muszą oddać wszystko co do tej pory robili na poczet właśnie tego celu.

Odszedł

Ja sam muszę teraz pójść drogą, którą idą wszyscy, a wy zrozumcie to całym sercem i całą duszą swoją, że ze wszystkich wspaniałych obietnic, które dał wam Pan, Bóg wasz, ani jedna nie zawiodła: wszystkie wam się spełniły; żadna z nich nie okazała się próżna - Joz. 23:14. Jako kupiec masz możliwość nabycia czegoś, co jest piękne i bardzo drogie – perły. Nasuwa się jednak pytanie: czy źródło, z którego ona pochodzi, jest dla ciebie tak samo ważne i uznajesz je za autorytet? Jeśli odpowiedź brzmi tak, to pokonałeś podstawową przeszkodę. Kolejna praca jaką należy wykonać, to odrzucanie po kolei wszystkiego co jest związane z doczesnością. Dla jednych jest to oczywisty i szybki proces. Problem w tym, że znam tylko jednego, w mojej opinii, któremu udało się zrealizować cel w szybkim tempie, poza oczywistym przykładem Pana Jezusa, a był nim Jan Chrzciel. Patrząc z perspektywy czasu, kiedy zostały wypowiedziane poniższe słowa, można zaryzykować stwierdzenie, że dla pozostałych jest to długi proces.

Albowiem powiadam wam: Większego proroka z tych, którzy się z niewiast rodzą, nie masz nad Jana Chrzciela żadnego; lecz kto najmniejszy jest w królestwie Bożem, większy jest, niżeli on - Łuk. 7:28.

Na początku postawiłem takie pytania: Czy Pan Bóg jest nauczycielem? Czy Jego Syn też nim był? Teraz przyszedł czas na odpowiedź. Ciężko stwierdzić, że tak nie jest. Jednak bycie dobrym kupcem, to nie deklaracja, że w to wierzysz, lecz istotnie uznanie, że wychodząc kupić perłę będziesz nieustannie kierował się wskazówkami z Biblii. Najpierw musisz ją poznać, a następnie nie dać się odwieść od lekcji w niej zawartych. Może powiesz: „Jeśli Bóg jest przy mnie, któż może mnie z niej strącić?” Szatan bardzo chętnie ci w



tym pomoże, a im większej ilości rzeczy będziesz się pozbywał, tym większą troską cię obdarzy. Stanowcza i zdecydowana postawa wbrew jego woli udowadnia punkt widzenia Pana Boga, a na to przeciwnik już nie pozwoli. Ma motywację by cię odciągnąć od właściwej drogi. Jeśli to zrobi, może w ten sposób wiele osiągnąć, uzyskać ciebie jako narzędzie do odciągania innych. Co czujecie jak coś się wam uda i inni to zauważą? Jego celem jest udowodnienie, że można stworzyć alternatywny porządek rzeczy, inny, a może nawet lepszy od tego jaki Pan Bóg ustanowił. Plan Boży jest jak żrenica w Jego oku. Pan Bóg robi wszystko, aby ją ochronić. Szatan natomiast dołoży wszelkich metod, aby z Nim walczyć.

Do tej pory żyliśmy w do pewnego stopnia stabilnych czasach, przyzwyczailiśmy się do nich. Patrząc na otaczające cię środowisko, przyjrzyj się mu uważnie, a potem zadaj sobie pytanie, czy zapis z Obj. 1:3 jest też twoim punktem widzenia i czy stać cię na kupno wartości, jakie wchodzi w skład tego zapisu.

Błogosławiony, który czyta i ci, którzy słuchają słów proroctwa tego, i zachowują to, co w nim jest napisane; albowiem czas blisko jest.

W odpowiednim momencie Pan Bóg jako twój – bądź też nie – nauczyciel, sprawdzi, czy okażesz się żrenicą w oku Pana.

Bo tak mówi Pan zastępów: Posłał mię po sławę przeciwko tym narodom, którzy was złupili; bo kto się was dotyka, dotyka się żrenicy oka mego – Zach. 2:8.

Czy dasz się przekonać do idei ładnie opakowanych “z diabełkiem w środku”? Drogi czytelniku, okaż się tym, który posiada mocną wiarę opartą na wpływie ducha świętego. I cokolwiek by się nie wydarzyło w twoim życiu, coś takiego jak sztorm czy niesłuszne oskarżenia, stój wiernie przy Panu. Tego ci życzę, jak i sobie.

Lecko Piotr